Łódź, 27/VII 1906 r.

Cena 6 groszy. Rok IX.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

№ 168.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. Sw. Natalii M.
Sob. Sw. Inocentego
Niedz. Bł. Kunegundy
Pon. Św. Julitty
Wtor. Sw. Ignacego Lojll.
Środa Sw. Piotra w Ok.
Czwart. N. M. P. Anielsk.

Wschód sł.: godz. 4 m. 12.
Zachód sł.: godz. 7 m. 59.
Dł. dnia godz. 15. m. 47.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

Piątek, dnia 27 lipca 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Przegląd polityczny.

Łódź, 27 lipca.

Rozwiązanie Dumy państwowej wywarło zagranicą silne wrażenie. Prasa europejska poświęca temu faktowi dziejowemu obszerne artykuły, w których z uznaniem przeważnie i wielką sympatyą odzywa się o pierwszym parlamencie rosyjskim. Wyjątek pod tym względem stanowi gazeta «Hamburger Nachrichten», która pisze:

„Im dalej posuwała się działalność Dumy rosyjskiej, tem wyraźniej ujawniało się, że nowa reprezentacya ludowa rosyjska stanowi największe niebezpieczeństwo dla samej Rosyi!

„Ministrów zmuszają krzykiem do milczenia; szum i hałas panują w izbie poselskiej, jakiego nie zdarza się nawet usłyszeć na wiecach niemieckiej socyal-demokracyi. Zamiast argumentów—wymysły i groźby. Prezes bezsilny. Lewica woła: kat! morderca i t. p. Deputaci z pięściami podbiegają do mówców.

„Oto ilustracya Dumy rosyjskiej.

„Dowodzi to, o czem zresztą nie wątpiliśmy nigdy, że Rosya do życia konstytucyjnego jeszcze nie dojrzała“.

To pisze organ wszechniemców, zapominając, co się dzieje w parlamentach niemieckich, a w szczególności w parlamencie austryackim, gdzie panowie deputaci narodu, który sam przecież aspiruje do nazwy najbardziej kulturalnego, wywołują skandale, bójki i czynią wrzawę, jakiej nigdy widownią nie była izba poselska rosyjska.

Pośród posłów do Dumy, nawet na ławach najskrajniejszej lewicy lub prawicy, nie znalazł się przecież nikt w rodzaju osławionych warcholów parlamentarnych Schoenerera, Ito i Wolfa.

Wreszcie dojrzeli do konstytucyi niemcy wykazują tak dalece posuniętą kulturę, iż nawet na wolnej klasycznie ziemi amerykańskiej, gdzie każdy ma niezaprzeczone prawa przyznawać się do narodowości do jakiejkolwiek chce i w niczem to jego praw obywatelskich nie krępuje, brutalność i niekulturalność niemców obudziła przeciw nim niechęć nietylko współobywateli ale i rządów poszczególnych stanów.

W tych dniach korespondent new-yorski do «Berliner Tageblatu» pisze, że poszczególne stany rzeczpospolitej zaoceanowej prowadzą stanowczą walkę z wpływami cudzoziemskiemi na wszystkich polach; przyczem ze szczególniejszą energią wypierają wpływ niemiecki. Zakazuje się wykładów języka niemieckiego w szkołach, tudzież wyszukiwane są środki, w celu zmniejszenia napływu przesiedleńców z Niemiec.

«Berliner Tageblatt» nie zaznacza przecież, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, gdzie nikt i nic nie krępuje swobodnego rozwoju w duchu narodowym innych narodowości, niemcy tylko wzbudzili poważne obawy yankesów, albowiem, gdy irlandczycy, polacy, francuzi i in., pracując nad utrzymaniem swej odrębności narodowej, w niczem nie zagrażają innym narodowościom i szanują przedewszystkiem odrębność narodową panującego plemienia, tudzież wszelkie urządzenia polityczne i społeczne Unii, Niemcy usiłują germanizować otaczających ich współobywateli i dążą dość wyraźnie do zgermanizowania stanów.

Nic też innego, jeno ta cecha ich szowinizmu wszechniemieckiego stała się główną przyczyną wypierania w stanach wpływu niemieckiego zewsząd, a przedewszystkiem ze szkoły.

— Bez względu na wszelkie wysiłki, jakie ponosił rząd trzeciej rzeczpospolitej francuskiej dla udoskonalenia armii i postawienia jej na stopie wymagań współczesnych, armia ta zbyt widocznie dąży do upadku. Pomijając już osłabienie karności w szeregach i ich sprawności bojowej przez dymisyonowanie w celach politycznych, a raczej partyjnych, najdzielniejszych generałów i oficerów, sam materyał w ludziach pozostawia coraz więcej do życzenia.

W tych dniach ministeryum francuskie ogłosiło szczegółowe sprawozdanie o uzupełnieniu armii za rok 1905. Z 321,929 popisowych, powołanych do odbycia powinności wojskowej, 10,644 okazało się zupełnymi analfabetami, a 3,489 czytało z wielkim trudem, lecz pisać nie umieli. Za zdolnych do służby wojskowej uznano tylko 223,254, t. j. o 7,951 ludzi mniej, niż w roku 1904. To znaczy, że w ciągu jednego roku fizyczny poziom ludu francuskiego obniżył się znacznie.

Z ogólnej liczby rekrutów, 64,831 służyć będzie tylko rok na mocy rozlicznych przysługujących im przywilejów. Na drugi termin służby zgłosiło się tylko 482 podoficerów i szeregowców; rząd zaś liczył, że po wprowadzeniu dwuchletniej służby obowiązkowej na drugi termin zgłosi się conajmniej 22,000 podoficerów i 210,000 szeregowców.

— Wynik ostatnich manewrów morskich w Anglii zniewoliły admiralicyę wielkobrytańską do zaprojektowania bezzwłocznego wzmocnienia floty angielskiej. Uznano za niezbędne zbudowanie znacznej liczby najszybszych krążowników, ponieważ wymaga tego natarczywie obrona okrętów handlowych. Właściwe władze już pracują nad sporządzeniem rysunków i planów takich krążowników, a do budowy ich admiralicya przystąpi w czasie możliwie najkrótszym.

Nowe te okręty winny przewyższać szybkością i sprawnością wszystkie już istniejące na świecie opancerzone i nieopancerzone krążowniki; a co do uzbrojenia ich i zaopatrzenia ma być osiągniętą niebywała jeszcze doskonałość.

— Gazeta japońska „Iiji Shimpo“ donosi, że wszyscy naczelnicy dywizyi armii japońskiej zebrani zostali w Tokio w celu narad nad następującemi kwestyami:

1) O materyalnej wartości polowej i górnej artyleryi i środkach przewozowych. 2) O konstrukcyi kolei żelaznych w Mandżuryi i na Korei. 3) O rozszerzeniu arsenałów. 4) O powiększeniu oddziałów wojsk kolejowych. 5) O sformowaniu parków żeglugi powietrznej. 6) O zmianach w organizacyi jazdy i artyleryi i sformowaniu artyleryi konnej. 7) O ile jest na czasie formowanie piechoty na koniach.

Gazeta „Kitu Nichun“ donosi: Niebawem rozpoczną się rokowania między Rosyą a Japonią w przedmiocie zasadniczych artykułów traktatu portsmuckiego. Artykuły te dotyczą przeważnie rybołóstwa.

Poseł japoński przy Dworze petersburskim, Montano, dawno już miał zamiar nawiązać rokowania w tym przedmiocie z hr. Lamsdorfem, ale ówczesne położenie gabinetu rosyjskiego było tak chwiejne, że poseł japoński uważał za stosowne poczekać nieco. Wszelako zbyt długie ociąganie się z załatwianiem tej kwestyi, może sprowadzić dla rządu japońskiego różne niedogodności. Dla tego też rząd japoński postanowił zaproponować rządowi rosyjskiemu, aby o ile uznaje za niedogodne prowadzenie rokowań o rybołóstwie w Petersburgu, przeniósł je do Tokio, w celu szybszego rozwiązania kwestyi rybołóstwa z wzajemnem zadowoleniem obu rządów.

— Dzienniki «The Daily Telegraphu» donoszą z Korei o wydaniu przez cesarza koreańskiego ukazu o ograniczeniu wstępu do pałacu i aresztowaniu Kong-Sakko, jako głównego winowajcy rozruchów. Ministrowie winni przez całą noc znajdować się w pałacu. Cesarz zaprosił do pałacu księcia Ui-na, który tylko co powrócił z Japonii, lecz ten odmówił złożenia wizyty monarsze. «Dzidzi-Shimpo» pisze, że z tego źródła wypłynęły pogłoski, jakoby generalny rezydent japoński w Seulu miał zamiar detronizować cesarza na korzyść księcia Ui-na.

«The Tribune,» organ teraźniejszego gabinetu angielskiego, donosi, że wskutek audyencyi, jaką w tych dniach markiz Ito miał u cesarza koreańskiego, pałac cesarski strzeże policya i żandarmi japońscy.

Zażądał tego podobno markiz Ito, ale niema dowodów, czy cesarz zgodził sie na to dobro-

wolnie. Celem japończyków—zatamować wpływom antijapońskim dostęp do dworu.

Tymczasem traktat japońsko-koreański, zawarty w dniu 17 listopada 1905 roku, wciąż jeszcze oczekuje na podpis cesarza koreańskiego.

S. J.

ROZWIĄZYWANIE
parlamentów na Zachodzie.

—?—

Historya Europy Zachodniej poucza nas o istnieniu dwojakiego rodzaju sposobów rozwiązywania parlamentów: normalnym i przymusowym.

Do normalnych typów rozwiązania parlamentu zaliczają te wypadki, kiedy przyjęty przez ciało prawodawcze projekt do prawa upoważnia władzę wykonawczą do przypuszczeń, że większość narodu nie zgadza się w zdaniu z większością parlamentarną i że pomiędzy urzędowem wyrażeniem opinii kraju i jej bezpośrednim nastrojem istnieje olbrzymia różnica, zatarg, który z powodzeniem może zażegnać tylko nowe ciało prawodawcze, wybrane przez naród w tym nastroju, jaki przeżywa on w danym momencie.

Naturalnie, w podobnych wypadkach władza wykonawcza winna opierać swoje zamiary na danych przedmiotowych, na takich tylko, które w rzeczywistości świadczą o zmianie opinii w kraju i jej niezgodzie z nastrojem większości parlamentu. Wówczas parlament ogłasza się za rozwiązany i bezzwłocznie rozpisują się nowe wybory, których wynik albo stwierdza zasadniczość przypuszczeń władzy wykonawczej, lub też obalonem zostaje mniemanie o niezgodzie w dążeniach władzy prawodawczej i kraju.

Zupełnie odmienny charakter posiada przymusowe rozwiązanie parlamentu. W tym wypadku władza wykonawcza dobrze iest uświadomioną, że olbrzymia większość narodu spółczuje i gotowa jest popierać władzę prawodawczą; rozwiązanie parlamentu dokonywa się więc nie w interesach narodu, lecz w interesach władzy wykonawczej. Jeżeli przeto normalne rozwiązanie parlamentu uzasadnia się przyczyną rzeczywistego czy domniemanego tylko niezadowolenia z władzy prawodawczej większości narodu, to przeciwnie, rozwiązania przymusowe parlamentu wywołują zawsze powody, nie mające nic wspólnego z zadowoleniem lub niezadowoleniem narodu.

W przymusowych wypadkach rozwiązania parlamentu idzie wyłącznie o zatarg między władzami prawodawczą a wykonawczą, przyczem ta ostatnia wie dobrze, że opinia publiczna kraju nie stoi po jej stronie, lecz przeciwnie, zwraca się przeciw niej i dlatego wszelkim przymusowym rozwiązywaniom ciał parlamentarnych towarzyszą stany wojenne lub w jakiejkolwiek innej formie ogłaszane prawa wyjątkowe.

Na Zachodzie Europy bardzo rzadko stosowano przymusowe rozwiązywanie ciał prawodawczych. Najbardziej typowemi są następujące: Dzień 9 listopada 1799 r. (18 brumaire'a VIII roku rzeczypospolitej francuskiej), w którym generał Napoleon Buonaparte, rozpędziwszy radę pięciuset w Saint-Cloud, pod Paryżem, obalił dyrektoryat, zaprowadził konsulat i utorował sobie drogę do tronu cesarskiego Francyi; dzień 26 lipca 1830 roku, w którym król Karol rozpuścił parlament francuski, czem wywołał zbrojne powstanie, zamienione następnie na rewolucyę lipcową, która wprowadziła na tron francuski nową dynastyę. W maju 1849 roku rozpuszczono parlament francuski.

W dniu 2 grudnia 1851 r. Ludwik Napoleon Buonaparte, prezydent rzeczypospolitej francuskiej, dokonał zamachu stanu, rozwiązał zgromadzenie narodowe, ogłosił powszechne prawo wyborcze i przez plebiscyt, t. j. powszechne głosowanie, obrany cesarzem, wstąpił na tron Francyi pod imieniem Napoleona III. Nareszcie w 1877 roku prezydent trzeciej rzeczypospolitej francuskiej, generał Mac-Mahon, po przymusowem rozwiązaniu parlamentu i świetnych dla republikanów wyborach, zmuszony był ustąpić ze stanowiska naczelnika państwa, a tem samem uznać, że kraj nie akceptuje przymusowych rozwiązywań ciała prawodawczego.

W tych pięciu wypadkach jedno tylko rozwiązanie parlamentu francuskiego przeszło względnie pomyślnie i nie sprowadziło żadnych powikłań szczególniejszych; dwa spowodowały upadek władzy wykonawczej; pozostałe zaś dwa doprowadziły wprawdzie do tryumfu siły, lecz to zwycięstwo pięści kosztowało kraj bardzo drogo. Dzień 18 brumaire'a, czyli 9 listopada 1799 roku, doprowadził Francyę po wielu wojnach krwawych do restauracyi Bourbonów i opieki nad nią świętego trójprzymierza.

Zamach stanu z dnia 2 grudnia 1851 roku doprowadził Francyę do utraty Alzacyi i Lotaryngii.

SPRAWY PRASOWE.

Onegdajsze posiedzenie II wydziału karnego warszawskiego sądu okręgowego wypełniły niemal wyłącznie procesy prasowe.

Rozpoznano 3 sprawy. We wszystkich tych sprawach redaktorzy pism oskarżeni byli „o rozsiewanie świadomie fałszywych wieści o działalności władzy, w celu wywołania wśród ogółu wrogiego względem niej stosunku".

Najpierw rozważano sprawę pisma «Dzień dobry». Wydawcę i b. redaktora tego pisma, p. Józefa Łozińskiego, oskarżono o przedrukowanie z rosyjskiego pisma «Dumy» pogłosek o przygotowywanych pogromach inteligencyi oraz o czynnym udziale w organizacyi pogromów ze strony admiralicyi miejscowej.

Oskarżony nie stawił się do sądu.

Obrońca oskarżonego, mecenas **Papieski**, żądał uniewinnienia p. Łozińskiego.

Zdaniem obrońcy, przedrukowana przez „Dzień dobry" notatka nie mogła być uważana za «świadomie kłamliwą». Dość wziąć pod uwagę wyniki wysłanej przez Dumę do Białegostoku komisyi, tudzież historyczne przemówienie b. wice-ministra spraw wewnętrznych (w gabinecie Wittego), ks. Urusowa, które stwierdziły aż nadto dowodnie udział pewnych władz, aczkolwiek tajny, w wypadkach, hańbiących ludzkość.

Gdyby jednak notatka powyższa była świadomie fałszywa i w tym razie nie może być mowy o winie p. Łozińskiego.

Jak widać ze złożonych do sądu dowodów, od 20 maja r. b. p. Łoziński był tylko wydawcą, nie redaktorem; podpis jego, jako redaktora, nie figuruje ani pod artykułem inkryminowanym mu, ani na numerach dziennika, licząc od dnia 20-go maja. Oskarżenie zatem p. Łozińskiego przez warszawski komitet do spraw prasowych wytłómaczyć można jedynie biurokratyczną nieuwagą tej instytucyi.

Nie może więc być mowy o ukaraniu p. Łozińskiego.

Sąd okręgowy wydał wyrok uniewinniający, poczem przystąpił do sądzenia sprawy p. Adolfa Starkmana, redaktora «Szczutka», oskarżonego

---

4)

Powieść o polakach

Hr. Lwa Tołstoja.

—ll—

(Dokończenie).

Aliści na ostatnim właśnie noclegu podpatrzył on i podsłuchał, że Albina, nad trumną nachylona, z kimś rozmawia; snadź w trumnie ukrywa się żywy człowiek. Wierny ślepo otrzymanym rozkazom, zawiadomił o tem policyę. Kiedy Albina, załatwiwszy formalności, wracała ucieszona z miasta, aby kozaka odprawić i wsiąść z mężem do łodzi, uderzył ją taki widok:

Około tarantasu, w nowym mundurze z lśniącemi w słońcu guzikami, stał niezgrabny człowiek, gruby, tłusty, wypasiony. Tonem władcy wydawał rozkazy. Przed nim, mając dwu żołnierzy po bokach, stał Józef w siermiędze. W pomiętych jego włosach sterczała słoma. To prostował, to zgarbiał szerokie plecy. Widocznie go ogarniała rozpacz, pojmował beznadziejność położenia. Ujrzawszy Albinę, chciał rzucić się ku niej, ale żołnierze go powstrzymali.

— Wszystko dobrze, Albino — wyrzekł ze zwykłym uśmiechem na ustach — proszę cię, nie niepokój się.

— A! oto i młoda dama — wykrzyknął policmajster. — Podejdź-no tutaj! To trumna twoich dzieci? Czy tak? — zagadnął, mrużąc oczy i zaciskając mocno usta.

Albina nie odpowiadała. Dłonie jej skrzyżowały się na piersiach, język wymówił posłuszeństwo. Szeroko rozwartemi oczyma spoglądała na męża.

Jak to się często zdarza w chwilach strasznego niebezpieczeństwa i prób ciężkich,—cały rój wspomnień owładnął nią, dawno przeżyte uczucia i myśli wskrzesły i nie mogła ona, nie miała sił po temu, by pojąć, co się stało, uwierzyć, że wydarzyło się nieszczęście. Najpierw doznała uczucia, już niegdyś doświadczanego, uczucia poniżenia na widok, że jej bohater, Józef, musi ulegać oprawcom swoim. „Jak śmią oni dotykać się go, najlepszego z ludzi?" Nagle pomyślała, co go jeszcze czeka i wnet przypomniała swoje pierwsze, wielkie nieszczęście—zgon dziatek. I znowuż nasunęło się jej daw[illegible] męczące zagadnienie. Za co? Dlaczego odebrano mi dzieci? Dlaczego cierpi i dlaczego musi zginąć jedyny, pozostały dla niej, najszlachetniejszy człowiek?..."

— Czy to twój mąż? — zapytał policmajster, wskazując Migurskiego.

— Za co? za co? — krzyknęła Albina i, wybuchając śmiechem rozpacznym, padła na skrzynię, w której mąż się ukrywał...

Migurskiego okuto w kajdany i wyprowadzono z zajazdu. Albina pobiegła za nim. „Łaski! łaski! — wołała. — Jam tylko winna!"

— Zobaczymy później. Przyjdzie kolej i na ciebie — rzekł policmajster i odepchnął ją na bok...

Przez cały ten czas kozak Danilo stał przy tarantasie, chmurno spozierał to na policmajstra, to na Albinę, to na swoje buty. Kiedy Migurskiego uprowadzono, piesek, zaprzyjaźniony w drodze z kozakiem, zbliżył się do niego i polizał mu rękę. Kozak szybkiemi krokami odszedł nagle od tarantasu, zerwał czapkę z głowy i cisnął ją o ziemię, kopnął psa i podążył do zajazdu. Tam zażądał wódki, pił ją dzień cały i noc całą, przepił wszystko, co posiadał i ocknął się dopiero trzeciego dnia w jakimś rowie, do którego nie wiedzieć jak wpadł. Poczuł teraz, że nie nęka go już pytanie, czyli godziwie postąpił, wydając Migurskiego w ręce policyi.

Sąd skazał Migurskiego za dezercyę na tysiąc kijów. Krewni jego, dzięki staraniom w Petersburgu, wykołatali zamianę kary cielesnej na dożywotnie więzienie w Syberyi.

Albina towarzyszyła mężowi, ale nie długo już pożyła. Według świadectwa lekarza zmarła na suchoty; sama atoli zeznawała, iż zabija ją tęsknota. Do ostatniej chwili pojąć nie mogła celu bezmyślnych okrucieństw. Pozostawała jej jedyna nadzieja, że śmierć odsłoni jej tajemnicę, i oto dlaczego myślała o niej bez trwogi, niekiedy nawet z radością...

Migurski zaczął szukać zapomnienia w alkoholu. W kółku równie nieszczęśliwych polaków, towarzyszów niedoli, dziesięć lat jeszcze wlókł nędzne istnienie.

Cesarz Mikołaj I szczycił się, iż zdławił rewolucyę w Polsce, a nawet w całej Europie. Chlubił się, że dochował wiary zasadom babki, wielkiej Katarzyny, że zdołał dla szczęścia Rosyi, pokonać Polskę. Ludzie w pozłocistych mundurach, z orderami na piersiach, wielbili go tak, że w końcu sam uwierzył w swoją wspaniałomyślność, nabrał przekonania, iż życie jego jest szczęściem dla ludzkości, a zwłaszcza dla narodu rosyjskiego, który wszelkiemi siłami starał się poniżać i utrzymać w ciemnocie.

*
* *

Całe opowiadanie powyższe, aż do nazwisk i drobnych szczegółów, jest ściśle historyczne. Niedawno jeszcze, na cmentarzu katolickim w Nerczyńsku, oglądano nagrobek Albiny Migurskiej, być może, istniejący dotychczas. Smutne jej koleje opowiedziano niegdyś szczegółowo w miesięczniku „Oteczestwennyja Zapiski"; streścił je też Maksimow w głośnem dziele »Sybir i katorga« (przekład polski Zenona Pietkiewicza, Warszawa, 1900 roku, tom III). O spisku b. przeora bazylianów owruckich, ks. Sierocińskiego, wielokrotnie pisano. Z tego wątku autor »Wojny i pokoju« wysnuł opowieść »Za co?«

Według notatki „Now. Wr.", jest to rzecz świeżo, w tych czasach, przez Tołstoja napisana. Chociażby tak nie było, utwór ten zjawia się w Rosyi nowość i zjawia się bardzo w porę.

—:—:—

o wydrukowanie artykuliku o pogromach p. t. „Z widowisk publicznych“.

I tutaj obrońca oskarżonego, mecenas Papieski, żądał uniewinnienia.

„Czy można — mówił obrońca — redaktorówi pisma satyryczno-humorystycznego na seryo inkryminować rozsiewanie świadomie fałszywych wieści, w celu wywołania wśród ogółu wrogiego stosunku do władzy?

Ależ wszystkie niemal wiadomości pism humorystycznych są świadomie nieścisłe i na tem właśnie polega istota satyry i humoru. Jest to przywilej humorystyki: oświetlanie zjawisk życiowych pod pewnym kątem widzenia, który z rzeczywistą i faktyczną ich stroną ma bardzo mało wspólnego.

Oto mam przed sobą rosyjskie pismo humorystyczne «Mój pułemiot», w którym czytam: Hrabia Witte, wynalazca sekretu ratowania Rosyi, urządza Pogotowie ratunkowe na wyspie Głodówce».

Dalej znów czytam taką rozmowę dyplomatów:

— „Znowu oczakujemy wojny z Japonią?

— Czyżby jeszcze nie wszyscy generałowie wybudowali sobie kamienice?“

Cóż to znaczy? Czy istotnie to, że hrabia Witte rzeczywiscie urządza Pogotowie? czy to, żo wojna japońska istotnie prowadzona była w celu wzbogacenia generałów?

Oczywiście, jest to satyra, której nie można brać na seryo, tak samo, jak „ogłoszenia w «Szczutku» o przygotowywanych pogromach przez jakichś «dworaków»: Treponowa, Durstaro, Kitte i innych, których nazwy, jako działaczów państwowych, nikt z nas nie słyszał.

Gdyby jednak ktoś, zbyt domyślny, zechciał przypuścić, że autor, mówiąc o Treponowie, Durstaro i Kittem, miał na myśli np.: Trepowa, Durnowa i Wittego, to należy zwrócić uwagę na to, że ci działacze państwowi, w chwili wydania numeru „Szczutka“ już władzy naczelnej w państwie nie piastowali, a więc nie można inkryminować redaktorowi «Szczutka» chęci „wywołania wśród ogółu wrogiego stosunku względem przedstawicieli władzy“.

W tej sprawie zapadł wyrok uniewinniający, poczem sąd przystąpił do rozpoznania sprawy Leonarda Kopczyńskiego, redaktora „Warszawianki“, oskarżonego o wydrukowanie wiersza p. t. «Ciężka droga». W wierszyku tym autor opisywał wypadki, które wydarzyły się jakiemuś młodzieńcowi, dążącemu do ukochanej: poddawano go na ulicy rewizyi, przyczem zabrano kosztowności, pobito nahajką, kolbą itd.

Obrońca, powoławszy się na wyjaśnione powyżej znaczenie humoru i satyry, dowodził, że jeśli nawet brać na seryo ten humorystyczny wiersz, to i w takim razie nie zawiera on zupełnie fałszywych wiadomości, czego dowodzą sprawy w sądzie okręgowym i wojennym, wytoczone przeciwko przedstawicielom niższych organów policyi i przeciwko żołnierzom za »wywłaszczenie« przy rewizyi spokojnych przechodniów i bicie ich.

Tu obrońca powołał się na głośną sprawę rewirowego Daniłowa, kozaka Tarasowa i Bogdanowa, oddanych pod sąd za »wywłaszczenie« kilku osób podczas rewizyi nocnej w Warszawie, zaznaczając, iż aczkolwiek sąd okręgowy, wydał wyrok uniewinniający w tej sprawie, lecz prokurator założył protest do izby sądowej.

Następnie obrońca powołał się na świeżo osądzoną w warszawskim sądzie wojennym sprawę o znęcaniu się kozaków nad naczelnikiem piotrkowskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu, p. Rozieckim, którego podczas rewizyi poraniono.

Sąd i w tej trzeciej sprawie wydał wyrok uniewinniający.

„Dwadcatyj Wiek“ przytacza szczegóły debatów nad kwestyą rozwiązania Dumy w Peterhofie:

„Sprawa rozwiązania Dumy weszła pod obrady w Peterhofie jeszcze 18 lipca. Czekano tylko na decyzyę Dumy. Dnia 20 lipca przez dzień cały odbywały się narady, przyczem ujawniły się dwa prądy: Część sfer dworskich, niektórzy z ministrów i przedstawiciele niektórych oddziałów wojskowych wypowiedzieli się przeciwko rozwiązaniu, motywując swój postępek tem, że Duma, aczkolwiek popełnia formalnie czyn nielegalny, jednakże działa dla dobra narodu i rządu, usiłując zaprowadzić spokój.

Większość wszakże, wraz z Goremykinem i hrabią Ignatjewem i innymi ostro napadali na Dumę i wskazywali na niezbędność jej rozwiązania. Jako przykład przytaczali postępowanie Prus w 1849 r., dowodząc konieczności takiej uchwały jeszcze i dlatego, że to pierwszy krok Dumy. Jeżeli ujdzie on Dumie bezkarnie, to wejdzie ona na nową drogę i doprowadzi kraj do otwartej rewolucyi.

Motywy powyższe wzięły górę i wieczorem 20-go lipca uchwalono rozwiązać Dumę. Ukazu wszakże o tem nie podpisano zaraz, gdyż odrazu wyłoniła się inna paląca kwestya: czy słaby i niezdecydowany premier dotychczasowy zdoła się uporać z okolicznościami w tak ważnej chwili. Wszyscy zgodzili się, że odpowiedzialności tej nie podoła Goremykin. Więc kogóż obrać na jego miejsce? Zaproponowano Stołypinowi. Ten nie odrazu przystał, a postawił pewne warunki. Zostały one przyjęte i dopiero 21 lipca Stołypin zgodził się zostać prezesem gabinetu.

Dlaczego właśnie obecną chwilę uznano za najpodatniejszą do rozwiązania Dumy, wytłómaczyła bardzo wybitna osobistość korespondentowi „Local-Anzeigera“ w ten sposób: „Rząd spostrzegł, że w łonie stronnictwa kadetów, tj. w większości Dumy, powstał rozłam, wskutek czego wytworzyła się możliwość, że lewe skrzydło kadetów przejdzie do grupy pracy. Wówczas współpracownictwo Dumy z rządem stałoby się absolutnie niepodobne. W takich warunkach trzeba było Dumę rozwiązać.“

Korespondent petersburski „Berl. Tageblattu“ oddaje pochwały Stołypinowi, że „Rząd tym razem nie nadużywał prawa o ochronie wzmocnionej i nie dopuścił się wykroczeń, co tak doskonale potrafi robić Trepow i Durnowo. Pomimo, że w Petersburgu skoncentrowano do 25,000 wojska, umiano je jednak zgrabnie ukryć przed publicznością. Stołypin przykazał, ażeby tylko w najjaskrawszych wypadkach robiono użytek z broni.“

Prasa berlińska, która spodziewała się wielkich i natychmiastowych wypadków po rozwiązaniu Dumy, obecnie zaczyna przyznawać, że śmiały krok, zdaje się, powiódł się rządowi. Stało się to dzięki politycznej i parlamentarnej niedojrzałości Dumy—pisze „Berl. Tageblat“ i dodaje, że takie chwilowe zwycięstwo nie powinno powstrzymać rządu od uczciwego dążenia do rzetelnych reform. Jeżeli rząd tego nie będzie chciał albo nie będzie umiał zrobić, to fale wzbiją wysoko, ponad głowy sterników nawy państwowej.“

Ażeby jednak Rosyę—czytamy dalej — poprowadzić po drodze szybkich reform, na to potrzeba nietylko wielkiego czynu patryotycznego, ale również wielkiego czynu na polu kultury ogólnej. Gdzież jednak jest w Rosyi człowiek, któryby takiego czynu dokonał? A jednak nie potrzeba tu wielkiego geniuszu, potrzeba tylko jasno myślącego człowieka, któryby miał oczy otwarte na potrzeby polityczne i ekonomiczne, człowieka z niezłomną wolą i stanowczością, a przedewszytkiem człowieka o niewzruszonem poczuciu narodowem.

Dotąd cała słowiańszczyzna nie wydała nigdy jeszcze takiego męża, pomimo, że miała Piotra Wielkiego i Tadeusza Kościuszkę. Nawet tym dwom najlepszym mężom politycznym Słowiańszczyzny brakło conajmniej przymiotów, które tworzą ludzi wytykających drogi dla innych. Ile zaś razy Słowiańszczyzna wydawała takich ludzi, to zawsze stawali się oni ofiarami nienawiści, strachu i głupoty tych, którzy posiadali władzę. W chwilach potrzeby zjawiać się zwykł zawsze wybawca. Rosya znajduje się teraz w wielkiej potrzebie. Czy ten wybawca znajdzie się w ostatniej chwili?“

Do pism paryskich telegrafują z Petersburga, że prezes ministrów, Stołypin, przystępuje do utworzenia biura centralnego, którego przeznaczeniem będzie prowadzenie w rozległy sposób spraw przyszłych wyborów do Dumy. Obecny premier jest zdania, że gabinet hr. Wittego za mało robił, ażeby propagandę rewolucyjną przy wyborach powstrzymać. Tym sposobem wierna rządowi, a zbyt słabo przez niego popierana część ludności, reprezentowana była przez nikłą mniejszość. Stołypin zamierza po całym kraju rozrzucić urzędników, znających ludność i jej stosunki.

Sprawę zapowiadanej interwencyi Prus i Austryi niektóre dzienniki zagraniczne nie uważają bynajmniej za wyjaśnioną. „Berl. Tageblatt“ utrzymuje, że „opowiadania“ „Rossiji“ o umowie w sprawie interwencyi Austro-Węgier jednak nie są i być nie mogą bajką, powstałą w czasie kanikuły. „Właściwie nie było jeszcze żadnego poważnego „dementi“ — pisze organ berliński— i kto wie, czy rząd berliński nie nabrał odwagi do ostatniego kroku na podstawie takich układów.“

„Figaro“ dowodzi z całą stanowczością, że jednoczesne zaprzeczenia, które się ukazały w Petersburgu, Berlinie i Wiedniu, z powodu znanych wynurzeń gaz. „Rossija“ o interwencyi, nikogo o niczem nie przekonały. W tym samym duchu wypowiada się wiele innych pism francuskich.

„Times“ w drugim już artykule rozbiera przyszłe zadania rządu rosyjskiego i obawia się, ażeby Stołypin wbrew nawet swojej woli nie został pociągnięty siłą otoczenia w stronę zapędów reakcyjnych.

„Osservatore Romano“ robi uwagę: „Jak obecnie, naród rosyjski powinien skorzystać, ażeby się poważniej przygotować do życia parlamentarnego. Naród powinien zrozumieć, że najlepszymi parlamentarzystami nie są trybunowie ludu, ani deklamatorzy, ani tem mniej ci, którzy chcą tylko burzyć, nic na to miejsce nie budując“.

„Matin“ pomieścił długi telegram, otrzymany przez redakcyę od jednego z członków ministeryum rosyjskiego. Koniec tego telegramu brzmi: „Gabinet nie powtórzy już dawnych błędów i nie odepchnie od siebie żywiołów umiarkowanych z pośród ludności. Przeciwnie, działaniem uspokajającem będzie się starał przyciągnąć je do siebie. Przekształcenie gabinetu dowiedzie, że dominują w niem tendencye liberalne“.

Podług informacyi, otrzymanych w Paryżu, prezes ministrów oświadczył, co następuje: „Chcemy pracować z Dumą państwową, złożoną z przedstawicieli całej Rosyi, ażeby udowodnić przed Europą, że niewolniczego naśladownictwa niektórych frazesów zachodnio-europejskich nie uważamy wcale za szczyt mądrości państwowej. Spodziewamy się w stolicy i na prowincyach znaleźć w dostatecznej ilości czujących po narodowemu patryotów rosyjskich i te żywioły zagłuszone, onieśmielone wyciągniemy na wierzch do pracy w przedstawicielstwie narodu“.

Podług informacyj, otrzymanych przez pisma berlińskie, Stołypin zajęty jest gorączkowo reformą gabinetu. Ponieważ osobistości, stojące blizko stronnictwa kadetów, odmówiły współudziału w przyszłym gabinecie, przeto Stołypin zwrócił się do przywódców b. prawicy w Dumie i nakłonił ich do rozwinięcia szerszej agitacyi w kraju. Poseł saratowski, Lwow, jest osobistym przyjacielem premiera ministrów, na jego też spółdziałanie, oraz na pomoc Stachowicza może Stołypin liczyć.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIANSKIE. Dziś Wszebora. Jutro Swiętomira.

KRONIKA.

Z kolei. Ruch towarowy wywozowy na kolei Fabrycznej w ostatnich czasach znacznie się zmniejszył, wskutek czego naczelnik ruchu wydał rozporządzenie, aby personel służbowy w magazynach odchodzących zmniejszyć.

— Od dnia dzisiejszego pociąg osobowy 23, na kolei Fabryczno-łódzkiej będzie się zatrzymywał na przystanku Żakowice.

— Pasażerowie, przejeżdżający pociągami kolei Fabryczno-łódzkiej, za biletami z prawem przejazdu pociągami kolei obwodowej, byli uważani za pasażerów nieposiadających biletów, pociągano ich do kar, podwójnej opłaty za przejazd. Po upływie dwóch lat ciągłych reklamacyi i skarg, zarząd drogi łódzkiej wydał okólnik do służby, żeby ta nie kwestyonowała przejazdu w pociągach drogi Fabryczno-łódzkiej pasażerom, posiadającym bilety taryfy podmiejskiej Tomaszów-Łódź, jadącym w pociągu bezpośredniej komunikacyi № 31, Warszawa-Łódź, jak również i tym pasażerom, którzy posiadają bilety do stacyi Chojny, Karolew lub Łódź-kaliska. Pasażerowie ci mogą dowolnie przejeżdżać po drodze obwodowej lub Fabryczno-łódzkiej.

Bezrobocia. Ponieważ wczoraj w fabryce Józefa Rychtera zawiesiło pracę 28 pisarzów, bez których roboty nie mogą być prowadzone dalej, robotnicy w ilości 1,300 zmuszeni zostali zawiesić pracę. Administracya fabryki postanowiła zamknąć fabrykę na czas nieograniczony. Skład towarów w mieście również został zamknięty.

— W fabryce Towarz. akc. M. Silbersteina, w której strejkowali robotnicy przez dłuższy czas, dziś 1,150 robotników przystąpiło do pracy. Reszta około 400 prawdopodobnie dziś po południu przystąpi do pracy.

Nominacya. Na miejsce zabitego komisarza policyi w Piotrkowie, Kreczkowskiego, naznaczony został urzędnik rządu gubernialnego piotrkowskiego, Wieliczko.

Zarządzenia na kolei. Na kolei petersburskiej przedsięwzięto nadzwyczajne środki ku ochronie linii i zabezpieczeniu ruchu. Wszędzie ustawione są patrole wojskowe, a mosty i rozjazdy są bacznie strzeżone. Artelszczykowi, wożącemu codziennie pieniądze z wpływów stacyjnych do kasy skarbowej, towarzyszą kozacy. Urzędnikom wydano bilety imienne, dające prawo wyjścia na perony stacyjne.

Na stacyach Psków, Dynaburg, Wilno, Wierzbołowo, Białystok i Warszawa ustanowiono nowe posady zarządzających stacyami telegrafu z etatem pensyi rb. 900 i rb. 250 na mieszkanie. Odpowiedzialni są oni za treść i legalność przesyłanej korespondencyi telegraficznej.

Bezrobocie w składach węgla. Dziś zaprzestali pracować robotnicy w składach węgli, stawiając żądania ekonomiczne.

Natłok. Wczoraj, podczas kazania OO. misyonarzy w kościele św. Józefa, zemdlało 8 osób. We wszystkich kościołach panuje niebywały tłok na kazaniach.

Wystawa sztuk pięknych. Pomiędzy świeżo przybyłemi obrazami na wystawę miejscową, wyróżnić należy obrazy panny Leontyny Płonczyńskiej. Obrazy jej, przedstawiające rozmaite typy, są bardzo szczere, wykazujące umiejętność i głębokość studyów. — „Gospodarz z pod Ujazdu", jest charakterystyczną postacią chłopa polskiego, z właściwym mu wyrazem, cechującym uczciwość i jowialność; z punktu malarskiego jest to rzecz o bardzo dobrym rysunku i utrzymywana w tonie. — O „Anielci", typie dziewczęcia z okolic Krakowa, — można powiedzieć, iż jest bajecznie kolorową. — „Cygan" jest również bardzo charakterystycznym, widać na nim wpływ akademii krakowskiej. Jednem słowem w pannie Leontynie Płonczyńskiej widzimy nową siłę malarską o wybitnym talencie w kierunku portretowym. Życzymy jej powodzenia w dalszych studyach.

Ruchy agrarne. Żądania robotników folwarczych: Błonia, Ostrów, Bzówki, Pomarzony, Grodna, Perna, Szubina, Murawcy, według odezwy partyi są następujące:

1) Dla parobka pensyi rocznej 40 rb., ordynaryi: żyta 10 korcy, pszenicy 6 ćwiartek, grochu 2 korce, rzepnicy na olej $^1/_2$ korca, worek soli lub 3 rb.; 2) gruntu pod kartofle 1 morga, przy domu 30 prętów, na kapustę 20 prętów; 3) dwie krowy z przychówkiem na utrzymaniu dworskiem; 4) dwie izby obszerne z oknami do otwierania i z podłogą drewnianą; 5) chlew i obórka dla drobiu; 6) piwnice murowane; 7) posyłka męzka pobiera latem dziennie 50 kop., zimą 30 kop.; 8) posyłka kobieca pobiera latem 40 kop., zimą 25 kop.; 9) podwyższenie pensyi i ordynaryi rzemieślnikom folwarcznym w tym samym stosunku jak parobkom.

Straty z powodu pożaru Syzrania. Dowiadujemy się, że niektórzy fabrykanci łódzcy z powodu pożaru w Syzraniu ponieśli znaczne straty. Łódź miała w Syzraniu bardzo dobrych odbiorców.

Ze straży. W poniedziałek, dnia 30 lipca, o g. 6 i pół wieczorem odbędą się ćwiczenia toporników I, II, III i IV oddziałów łódzkiej straży ogn. ochotniczej w domu rekwizytowym III oddziału, a także III oddziału w pełnym komplecie. — W sobotę, dnia 28 lipca, o g. 6 i pół wieczorem odbędą się ćwiczenia II-go oddziału łódzkiej straży ogn. och., w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

Osobiste. Starszy nauczyciel szkół łódzkich, p. Kazimierz Tomaszewski, został zaangażowany do Słupi na kierownika szkoły polskiej, założonej w tem mieście przez grono obywateli.

Okólnik handlowy. P. Leopold Maybaum zawiadamia o upoważnieniu długoletniego współpracownika p. Józefa Knyschinskiego do podpisywania firmy «per procura».

Odznaczenie. Fabrykant tutejszy powozów, p. Alfred Sommer, otrzymał na wystawie międzynarodowej w Antwerpii dyplom uznania i duży złoty medal za karetę luksusową.

Wycieczka. Kapitanowie W. T. C. zawiadamiają za naszem pośrednictwem pp. członków towarzystwa, że na niedzielę, d. 29 lipca, projektowaną jest wycieczka do Łowicza. Wyjazd nastąpi z cukierni Stanisława Lisickiego, w ogrodzie miejskim przy ulicy Mikołajewskiej, o godz. 5-ej rano.

Nadesłane. Zarząd łódzkiego chrześć. Towarz. dobroczynności ma honor podać do publicznej wiadomości rezultat dokonanej rewizyi skarbonek III komitetu cyrkułowego, podczas której znalezione zostały następujące kwoty:

W kantorach Towarzystw akcyjnych: H. Schleego 28 kop., J. Heinzla 3 rb. 9 k., Kruschego i Endera 1 rb. 96 kop., F. W. Schweikerta 1 rb., K. Bennicha 4 rb. 92 kop., Korala i Sp. 39 kop., F. Pretzla i Sp. 28 i pół kop., K. Eiserta 3 rb. 26 k., G. Albrechta 80 kop., T. Finstera 1 rb. 87 i pół kop., A. Zielkego 83 kop., J. Pettersa 1 rb. 30 kop., A. Teschicha 1 rb. 12 kop., R. Kretschmera 36 kop., J. Hoffmana 2 rb. 14 kop., w kantorze gazowni 3 rb. 70 kop., w restauracyi A. Bauma 1 rb. 29 i pół kop., w restauracyi Martina 4 rb. 22 k., w sklepie kwiatów „Julianów" 37 kop., w sklepie kwiatów p-ny Ehrlich 81 kop., w hotelu Victoria 2 rb. 35 i pół kop., w Grand-Hotelu 3 rb. 11 i pół kop., w kantorze Grand-Hotelu 6 rb. 74 kop., w konsumie w Widzewie 79 rb. 60 k., w lokalu chóru kościelnego św. Jana 4 rb. 8 kop., w gospodzie rzeźników 1 rb. 70 kop., w Tow. wzaj. kred. przemysłowców łódzkich 46 rb. 90 i pół kop., w Kasie pogrzebowej 2 rb. 85 i pół kop., w szkole A. Zimmera 1 rb. 59 kop., w I łódzkiem Tow. poż.-oszczędnościowej 85 kop., w II łódzkiem Tow. poż.-oszczędn. 17 i pół kop., w cukierni Ulricha 71 kop., w cukierni A. Müllera 75 i pół kop., w Azowsko-Dońskim Banku 77 i pół kop., u pp.: E. Liberdy 45 kop., K. Mogka 1 rb., R. Galla 88 kop., A. Klausego 87 i pół kop., O. Handkego 3 rb. 7 kop., Weyraucha 1 rb. 10 kop., A. Rittera 1 rb. 67 kop., E. Schindlauera 1 rb. 12 kop., A. Klötzela 1 rb. 16 kop., Chr. Wutkego 3 rb. 73 kop. Ogółem 204 rb. 17 i pół kop.

Wszystkim wyżej wymienionym osobom, które do osiągnięcia powyższego rezultatu łaskawie przyczynić się raczyły, Zarząd składa niniejszem w imieniu biednych serdeczne „Bóg zapłać."

Wiceprezes: R. Ziegler.
Członek-Sekretarz: A. Raubal.

Zabójstwo. Wczoraj wieczorem około godziny 9-ej, został zabity przed bramą domu przy ulicy Brzezińskiej № 9 rządca tego domu, Hersz Weinberg. Wrócił on z miasta do domu. W bramie swego domu stał kilka minut, wypadkowo znalazł się obok niego syn jego, 14-letni Chaim. Wtem podeszło parę osób do starego W. i zaczęli strzelać z rewolwerów. Jedna kula trafiła go w głowę śmiertelnie, W. zmarł bezzwłocznie. Jedna z kul trafiła syna jego w prawą nogę; oprócz tego zraniona została w lewą nogę 11-letnia Kalechman, która szła ze sklepu przez bramę. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy obydwom ranionym; opowiadają, że Weinberg już parę razy dostał pogróżkę, że go zabiją.

Zraniony. Wczoraj wieczorem na ulicy Średniej № 54, pensyonarz domu starców i kalek, S. Neufeld, lat 72, powracający do Przytułku, został przez kozaka uderzony pałaszem w głowę.

Nieudany napad. Dziś, o godz. 9-ej i pół rano, do kantoru studniarskiego Adolfa Schepke, przyszło trzech młodych ludzi, którzy pod grozą rewolwerów zmusili go do otworzenia kasy ogniotrwałej; nie znalazłszy w niej gotówki, najspokojniej wyszli. Schepke o całem tem zajściu zameldował komisarzowi 4-go cyrkułu, który posłał policyę i wojsko, lecz ci napastników nie wykryli.

Z targu. Dziś na targach płacono masło po 80 kop. za kwartę, za kopę jaj 1 rb. 40 kop. i po 1 rb. 80 kop. za korzec młodych ziemniaków.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: w kościele św. Krzża na rannem nabożeństwie kobieta, lat około 20, którą w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala Czerwonego Krzyża, bez możności sprawdzenia nazwiska i adresu; na ul. Nowej róg Nawrotu Adam Pląskowski, lat 32, który odwieziony został do szpitala św. Aleksandra; na ul. Wolborskiej nr. 121 Ninda Bern, lat 15, córka handlarza; na ul. Mikołajewskiej nr. 35, dorożkarz, lat około 40, nazwisko nieznane; na Zielonym Rynku Józef Przybysz, lat 30 i na ulicy Ogrodowej nr. 13 Abram Zydkowicz, lat 24, bez zajęcia. Na ul. Długiej nr. 20 Józefa Jakosz, lat 28, pozostająca bez zajęcia, na ul. Wschodniej nr. 64 Estera Baum, lat 30, pozostająca bez zajęcia i mieszkania; na ulicy Zachodniej nr. 56 Milda Bul, lat 16, pozostająca bez zajęcia i mieszkania; na ul. Przejazd nr. 13 Maryanna Kamińska, lat 30; na ul. Piotrkowskiej róg Nowrgo Rynku Bluma Bliskow, lat 16, pozostająca bez zajęcia i mieszkania i na ul. Północnej nr. 16 Estera Łaja, lat 18. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Pożar. Wczoraj, o godz. 11 wieczorem, przy ul. Południowej w domu pod nr. 8, na II piętrze zauważono wydobywający się dym z mieszkania lokatora Ciszyńskiego. Zawezwano I oddział straży ogn. ochotn., który po przybyciu na miejsce wypadku, wyłamał drzwi i zastał całe mieszkanie w płomieniu. Pomimo energicznej akcyi ratunkowej, wszystkie rzeczy spaliły się. Do pomocy I-mu oddziałowi przybyła straż ogniowa miejska. Przyczyna ognia niewyjaśniona. Ruchomości były ubezpieczone w warsz. Tow. ubezpieczeń.

Kradzież. Wczoraj, o godz. 6 wieczorem, z mieszkania Dawida Kowalka, przy ul. Średniej pod nr. 2, skradziono różne rzeczy, wartości 2000 rb.

Podejrzane zasłabnięcie. Na ul. Zagajnikowej nr. 19 Katarzyna Wasilewska, lat 38, córka jej, Marya, lat 15 i lokatorka Józefa Ferster, lat 29, dostały silnych kurczów żołądka; na ul. Wschodniej nr. 35 Musza Epsztein, lat 35, uległa takiemu samemu wypadkowi. Zawezwani lekarze Pogotowia udzielili odpowiedniej pomocy.

Ze Zgierza. Na radnych honorowych miejskich wybrani zostali w Zgierzu pp. Ignacy Hordliczka, Karol Reit i Ignacy Pudłowski, na czas trzech lat.

Sprawozdanie giełdowe.

Warszawa. Dziś tendencya bardzo mocna. Obroty ożywione. Waluta 46.80. Czteroprocentowa renta państwowa 72.00. Ostatnia pożyczka rosyjska 5 proc. 83.50.

Z Petersburga do chwili zamknięcia numeru nie otrzymaliśmy notowań.

W Berlinie dziś tendencya dobra, lecz nieco chwiejna.

Z WARSZAWY.

* Odwołanie zabawy.

Z przyczyn niezależnych od organizatorów, zapowiedzianą na wczoraj powtórnie zabawę Sokołów „Na boisku" odwołano.

* Krwawe zajście.

Wczoraj o g. 2 po południu przez ul. Wierzbową przechodziło dwóch mężczyzn. Jeden z nich liczył około 50 lat, drugi zaś 28. Kiedy doszli przez plac Saski i ulicę Królewską do gmachu tow. zach. sztuk pięknych na placu Ewangelickim, do postępującego nieco z tyłu starszego mężczyzny dwóch nieznajomych dało kilka strzałów *rewolwerowych, które położyły go* trupem na miejscu. Towarzysz zabitego, usłyszawszy strzały, zaczął uciekać. Wówczas napastnicy zaczęli wołać: „Bolek strzelaj". Na wołania te wybiegło z poza skweru jeszcze dwóch mężczyzn, którzy dali do uciekającego kilka strzałów. Jedna kula ugodziła go w prawy bok, wskutek czego uciekający upadł na chodnik. Napastnicy w liczbie czterech, zbiegli w różnych kierunkach.

Nazwisko zabitego Franciszek Kościukiewicz; otrzymał on cztery postrzały: w głowę, brzuch, bok i nogę. Ranny, niebezpiecznie w prawy bok, nazywa się Feliks Szawłowski, mieszka w domu nr. 26 przy ul. Podwale. Dawniej był kelnerem, obecnie od dłuższego już czasu pozostawał bez określonego zajęcia. Rannego Sz. przewieziono w karetce Pogotowia do szpitala św. Rocha.

* Napady.

Onegdaj ograbiono w Warszawie 6 sklepów monopolowych. Napastnicy działają w sposób tak stanowczy, że subjekci i sklepowe nie próbują stawiać oporu, pozwalając bezopozycyjnie na zabieranie obrotu dziennego z kasy. W jednym tylko sklepie przy ul. Czerniakowskiej № 114 sklepowa zdobyła się na obronę, dając dowód dużej odwagi i przytomności umysłu. Do sklepu weszło trzech ludzi po spirytus. Gdy sklepowa zażądała od nich należności za towar, nieznajomi odpowiedzieli, że «pieniędzy nie dają, lecz biorą» i rzucili się z temi słowami do drzwi przegródki. Sklepowa zatrzasnęła je szybko i zamknęła na klucz, lecz napastnicy przeskoczyli przez wierzch i zabrali się do rabowania kasy. Odważna sklepowa cofnęła się do swego pokoju i stamtąd przez drzwi zaczęła strzelać z rewolweru. Spłoszeni strzałami napastnicy zdołali zabrać tylko część gotówki, w kwocie 20 rub., resztę zaś pozostawili porozsypywane na podłodze.

Ze sklepu przy ulicy Wronlej № 2, zabrano 20 rub., przy ul. Ceglanej № 10 — 90 rub., przy ul. Ciepłej № 5 — 85 rub., przy ulicy Wronlej № 5 — 8 rub. Suma straty w sklepie przy ulicy Towarowej № 6 niewiadoma.

— Znowu kilka zuchwałych niesłychanie napaści, dokonano w ciągu dnia onegdajszego na ulicach Warszawy.

W chwili największej ożywionego ruchu, około godz. 6 wieczorem, napastnicy prawie równocześnie napadli na 2 sklepy firmy Pulsa, na placu Teatralnym i na Nowym Świecie. W pierwszym zabrali z kasy 50 rub., w drugim — 150 rub. i na kilkaset rubli papierów procentowych. W sklepie na placu Teatralnym jeden z napastników wystrzałem z rewolweru zdruzgotał szybę w oszklonych drzwiach, prowadzących ze sklepu do kantoru, chcąc w ten sposób steroryzować zajętych w kantorze urzędników. Napastnicy wycofali się spokojnie ze sklepu, na placu teatralnym wsiedli do dorożki i zniknęli.

Jeszcze większą zuchwałością zaznaczył się napad na ul. Ś-to-Jańskiej, w pobliżu placu Zamkowego, na platformę firmy «Noblesse», na której pracownicy firmy wieźli zainkasowane w różnych sklepach pieniądze. Platformę otoczyło i zatrzymało kilkunastu napastników. Woźnica i dwaj oficyaliści, widząc wymierzone przeciw sobie lufy rewolwerów, nie stawiali oporu. Napastnicy zrewidowali ich starannie, a nie znalazłszy przy nich pieniędzy, rozpoczęli poszukiwania na platformie i w skrzynce, ukrytej pod kozłem, znaleźli 700 rub., które zabrali. Poszukiwania trwały minut kilkanaście, w przeprowadzeniu ich napastnicy nie mieli żadnej przeszkody. Po pomyślnem ukończeniu poszukiwań, dali kilka strzałów w górę na wiwat, poczem rozbiegli się we wszystkie strony. Działo się to o godzinie 4 po południu.

Zniknięcie dowodów rzeczowych w warszawskim sądzie okręgowym.

Wczoraj w warszawskim sądzie okręgowym wykryto fakt zdumiewającego zniknięcia wartościowych dowodów rzeczowych w sprawie jubilera Abrama Hersza Grynmana z Częstochowy.

Przed kilku laty komora wytoczyła Grynmanowi proces o przemycanie srebra z zagranicy. Do sprawy dołączono, w charakterze dowodów rzeczowych sakwojaż, naładowany srebrem, wagi około 2-ch pudów, odebrany od Grynmana; srebro to, zgodnie z prawem, opieczętowano pieczęciami warszawskiego sądu okręgowego i złożono na przechowanie w registraturze tegoż sądu.

Warszawski sąd okręgowy uznał Grynmana niewinnym inkryminowanego mu przestępstwa, wyrok ten zatwierdziła izba sądowa, nakazując zwrot Grynmanowi odebranego odeń przez policyę sakwojaża ze srebrem.

Wczoraj właśnie Grynman przybył do registratury warszawskiego sądu okręgowego w celu odebrania srebra; niebawem przyniesiono ze składu sakwojaż Grynmana, opieczętowany pieczęciami warszawskiego sądu okręgowego; gdy pieczęcie złamano i otworzono sakwojaż, znaleziono w nim kilka dusz do prasowania i kawały miedzi. Jakim sposobem nastąpiła zamiana kilkudziesięciu funtów srebra wartości około 1,000 rb. na bezwartościowe stare żelastwo, na razie wyjaśnić niepodobna.

Zawiadujący registraturą warszawskiego sądu okręgowego p. Jaworski sporządził o powyższem protokuł i przesłał go prezesowi sądu okręgowego.

Zaznaczyć wypada jedną charakterystyczną okoliczność: według słów poszkodowanego Grynmana, sakwojaż ze srebrem otwierany był podczas rozpoznawania sprawy w warszawskiej izbie sądowej; wobec tego należałoby przypuszczać, iż na sakwojażu winny znajdować się pieczęcie warszawskiej izby sądowej; tymczasem, jak to już zaznaczyliśmy, na sakwojażu były pieczęcie warszawskiego sądu okręgowego.

Prezes warszawskiego sądu okręgowego zawiadomił prokuratora sądu o zniknięciu dowodów rzeczowych.

Ograbienie pociągu.

Wczoraj rano na kolei nadwiślańskiej dokonano bardzo śmiałego napadu na pociąg osobowy № 11 w celu zagrabienia pieniędzy, należących do kolei.

Pociąg № 11, wychodzący z Dęblina o godz. 4 m. 23 rano, łączy się w Dęblinie z pociągiem odnogi dąbrowskiej. Pociągiem tym w brankardzie przewożony jest zwykle dochód dzienny ze wszystkich stacyi odnogi dąbrowskiej.

Otóż kiedy pociąg wyruszył o g. 6 i pół rano z Celestynowa, po przejechaniu sześciu wiorst, ktoś z wagonu dał hamulcem automatycznym sygnał na zatrzymanie pociągu. Maszynista pociąg zatrzymał, a w tejże chwili z wagonu pierwszego za brankardem wyskoczył jakiś mężczyzna i zaczął odczepiać brankard od pozostałych wagonów. Jednocześnie znalazło się około 20 innych ludzi uzbrojonych w rewolwery i otoczyło pociąg (podobno część bandytów wyskoczyła z lasu, a druga część wysiadła z wagonów).

Około 10 mężczyzn weszło na parowóz i zagroziwszy maszyniście i pomocnikowi śmiercią, polecili odjechać od pociągu. Jeden z rabusiów, widocznie obznajmiony z lokomotywą, sam otworzył parę i ruszył naprzód. Po ujechaniu dwóch wiorst rabusie zatrzymali ten „pociąg nadzwyczajny" i otworzywszy brankard, przystąpili do rozbicia skrzyń żelaznych, w których przewożone były pieniądze. Maszynistę i pomocnika kilku bandytów pilnowało z rewolwerami. Dodać należy, że odjeżdżając od pociągu, rabusie zalecili pasażerom milczenie i dla postrachu dali kilka strzałów z rewolwerów. Pieniądzy w brankardzie pilnował żandarm z Dęblina, Miszczenko, którego bandyci kilkoma wystrzałami położyli trupem. Bandyci rozbili skrzynie i zabrali około 50-iu tysięcy rubli. Jednej skrzyni, w której znajdowała się najmniejsza suma pieniędzy, rabusie rozbić nie zdołali. Zabrawszy worki z pieniędzmi rabusie zalecili maszyniście pod groźbą śmierci nieruszanie się z miejsca z parowozem, aż nadejdzie pomoc ze stacyi.

Ponieważ bandyci przerwali druty telegraficzne pomiędzy Otwockiem a Celestynowem, zawezwanie pomocy było niemożliwe. Dopiero po upływie półtorej godziny nadszedł parowóz z Otwocka ze służbą w celu sprawdzenia, co się dzieje z pociągiem № 11, iż tak długo nie przybywa do stacyi. Po doprowadzeniu pociągu do porządku i uspokojeniu pasażerów, pociąg № 11 przybył do Warszawy o godz. 1 po południu, opóźniony o pięć godzin.

Władza żandarmsko-kolejowa zarządziła pościg, lecz na razie nikogo nie ujęto. Pociągiem pocztowym o godz. 3 m. 23 po południu wysłano do Otwocka i Celestynowa wojsko i kozaków w celu ujęcia śmiałych bandytów.

*

Podczas śmiałego napadu zbrojnego na pociąg osobowy wczoraj pod Celestynowem, jak obliczają władze kolejowe, rozbiciu i ograbieniu uległy skrzynie z wpływem z odnóg sosnowieckiej, koluszkowskiej i ostrowieckiej. Pozostała tylko nietknięta skrzynka stacyi: Tomaszów, Dąbrowa Górnicza i Kopalni, w której znaleziono nie zabranych rb. 6,971. Ściślej sumy zabranych pieniędzy na razie określić nie można.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
26/VII 1 pp.	743 3	+22.4	52	Pc Z 3	Z dnia 26/VII Temperatura max.+25 2° C. Temperatura min.+13.8° C. Opadu 0.0
26/VII 9 w.	741.4	+20.8	57	Pc Z 1	
27/VII 7 r.	740.1	+15.6	82	Pd W 1	

OFIARY.

Na Macierz Szkolną.

Zofia i Helena Trembeckie, zamiast wieńca na grób ś. p. Wł. Pomorskiego 3 rb.

Adolf Beer 5 rb.

Zebrane na weselu S. Szadkowskiego przez F. Miałkowskiego 4 rb. 45 kop., mianowicie: F. Miałkowski 50 kop., A. Szadkowski 50 k., J. Szadkowski 50 kop., S. Hojnacki 25 k., F. Pelikant 15 k., I. Brzeziński 25 k., W. Ejm 25 k., A. Zejdel 50 k., W. Siemiński 50 kop., I. Szadkowski 50 k., R. Miałkowski 30 k., A. Swiderski 25 kop.

Kolejarze, amatorzy gry w szachy 45 kop. i z Gałkówka 1 kop.

Na Pogotowie ratunkowe.

Adolf Beer 5 rb.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Zebrane na weselu S. Szadkowskiego przez F. Miałkowskiego 4 rb. 45 kop., mianowicie: F. Miałkowski 50 kop., A. Szadkowski 50 k., J. Szadkowski 50 kop., S. Chojnacki 25 k., F. Pelikant 15 k., I. Brzeziński 25 k., W. Ejm 25 k., A. Zejdel 50 k., W. Siemiński 50 kop., I. Szadkowski 50 k., R. Miałkowski 30 kop., A. Swiderski 25 kop.

Wiadomości zamiejscowe

Katastrofa pożarowa. W Boskowicach pod Brnem zdarzyła się w niedzielę straszna katastrofa pożarowa, skutkiem której 40 osób zostało zranionych, z tych 30 ciężko. W piwnicy kupca Ultmana, w dzielnicy żydowskiej miasta, powstał z niewiadomej przyczyny pożar, który został przez straż ogniową szybko zlokalizowany i stłumiony. Dla zbadania ogniska pożaru komendant straży wraz z fabrykantem sukna i sekretarzem gminy zeszli z odsłoniętą lampą do piwnicy, gdzie nastąpił wybuch, który słyszano w całem mieście i który wywołał panikę. Skutkiem powstałych gazów zapaliły się zapasy materyałów palnych. Z piwnicy strzelił wielki płomień, skutkiem wybuchu mnóstwo widzów i strażaków zostało ranionych; wielu z nich odwieziono pociągiem do Brna, gdyż w Boskowicach nie było wcale pomieszczenia dla tylu osób. Po południu powstał w piwnicy, gdzie zgliszcza tliły się w dalszym ciągu, ponowny wybuch gazów i znów dużo osób z tych, które stały dokoła miejsca pożaru, zostało zranionych; okaleczenia 25 osób są bardzo niebezpieczne.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 26 lipca. Członkowie rady państwa z wyboru od akademii i uniwersytetów: Wernadskij, Łappa-Danilewskiej, prof. Bagalej, Pereleszin, Sziszkow i Wychowskij oświadczyli prezesowi rady, że zrzekają się godności członków tej instytucyi. Do rezygnacyi rzeczonej przyłączyli się znajdujący się na urlopie członkowie rady państwa z wyboru: rektor uniwersytetu petersburskiego Bergman i akademik Szachmatow.

Petersburg, 26 lipca. Ogłoszono rezolucyę rady ministrów, Najwyżej zatwierdzoną d. 21-go czerwca r. b., o organizacyi komisyi mieszanej, celem rozstrzygania pretensyj do skarbu, wywołanych wojną rosyjsko-japońską i nieprzewidzianych przez prawo.

Minister spraw wewnętrznych zezwolił petersburskiemu zarządowi miejskiemu wydatkować rubli 50,000 na pokrycie kosztów organizacyi robót publicznych dla robotników, pozbawionych pracy, oraz rb. 360,000 na dalsze utrzymanie jadalni dla robotników, pozbawionych pracy w czasie lata i zapłacenie za nich komornego.

Spalonemu miastu Syzraniowi zezwolono użyć rb. 50,000 z kapitałów zapasowych na potrzeby miasta.

Petersburg, 26 lipca. Doniesienie pisma „Strana" o aresztowaniu 6. posłów do Dumy państwowej jest fałszywe, gdyż żaden z posłów nie był aresztowany.

Petersburg, 26 lipca. Główny sąd wojenny pozostawił bez skutku skargi kasacyjne włościan: Admena, Saumita, Rumena, Serina, Ozorina, skazanych w Mitawie na karę śmierci za napaść na dragonów, oraz mieszczanina Walczewskiego, skazanego w Warszawie na śmierć za napaść na sklep monopolowy.

Petersburg, 26 lipca. Radcy ministeryum spraw zagranicznych, Siergiejewowi, polecono być posłem przy dworze serbskim. Zarządzającemu sprawami kancelaryi finlandzkiej, Sudiejkinowi, rozkazano zasiadać w senacie.

Petersburg, 26 lipca. Na mocy rozporządzenia zarządzającego ministeryum handlu, prawo o wynagrodzeniu dotkniętych przez wypadki nieszczęśliwe robotników, urzędników, oraz członków ich rodzin w przedsiębiorstwach skarbowych, będących pod zarządem portów handlowych, wejdzie w życie z d. 14-ym października 1906 r.

Petersburg, 26 lipca. Kontrola państwowa wyjaśniła, że w czasie wojny rosyjsko-japońskiej wojska lądowe i morskie zaoszczędziły z sum ekonomicznych 20 milionów rubli. Poruszono projekt przekazania tych sum do rozporządzenia skarbu na powiększenie środków skarbu państwa.

Petersburg, 26 lipca. Główny zarząd do spraw prasy pociągnął do odpowiedzialności redaktorów dzienników: „Rieez“, „Nasza Żizń“, „Pet. Listok“, „XX Wiek“ i „Strana“.

Petersburg, 26 lipca. Ogłoszono Najwyższy rozkaz o przedłużeniu terminu zaprowadzonego w okręgu zakaspijskim stanu ochrony wzmocnionej jeszcze na rok.

Petersburg, 26 lipca. Posłowie do Dumy państwowej z Litwy i Rusi wydali deklaracyę pod tytułem: „Do naszych wyborców“. W deklaracyi tej oświadczają oni:

„Dążyliśmy zawsze do obrony wolności kraju, który nas posłał do Dumy państwowej.

Projekty rolne niezadawalające, uległy naszej krytyce, przyczem staliśmy na gruncie powiększenia drobnej własności rolnej i polepszenia bytu włościan przy pomocy instytucyi samorządowych.

Żądając silnej, ale liberalnej władzy, byliśmy przeciw ministeryum, które nic dla nas nie robiło, nie zniosło żadnych ograniczeń.

Opuszczając stanowisko, wobec grożącej strasznej walki socyalnej, wzywamy wyborców do spokoju i do przygotowania się do nowych wyborów.

Tylko bratnia a spokojna praca może zapewnić rozwój naszej ukochanej ojczyznie.“

Deklaracyę tę podpisali posłowie: ks. biskup wileński Roop, ks. Drucki-Lubecki, Poniatowski, Horwath, Szachno, Wiszniewski, Skirmunt, Massonius, Jałowiecki, Sągajłło, hr. Potocki i Lubański.

Moskwa, 26 lipca. Guczkow zaprzecza doniesieniom dzienników, jakoby zaproponowano mu tekę ministra.

Charków, 26 lipca. Na letnisku w Babajach wykryto tajną drukarnię w izbie, zajętej przez dwie dziewczynki, które umknęły na dzień przed rewizyą.

Odesa, 26 lipca. Aby przerwać strejk artelu celnego, kupcy postanowili po naradzie podwoić wynagrodzenie za pracę artelu poza obowiązkową. Robotnicy artelu oświadczyli, że nie przerwą strejku, dopóki nie będą uwolnieni ich aresztowani towarzysze. Zgromadzenie robotników policya zamknęła.

Juzówka, 26 lipca. W kopalniach Szczerbińskich zastrejkowało 200 nieletnich robotników, żądających 20% podwyżki. Administracya zgadza się na 10% podwyżki. Strejk trwa w dalszym ciągu.

Syzrań, 26 lipca. Straty, zrządzone przez pożar, wynoszą 10 milionów rubli. Towarzystwa asekuracyjne poniosły straty 4,100,000 rubli.

Sewastopol, 26 lipca. Badanie świadków w sprawie o bunt we flocie zakończone. Dzisiejsze posiedzenie było poświęcone oględzinom dowodów rzeczowych. Na pierwszem miejscu figuruje list Schmidta i projekt Schmidta telegramu do Najjaśniejszego Pana.

Ekaterynosław, 26 lipca. Manifest o rozwiązaniu Dumy przyjęto spokojnie. Skrajne stronnictwa wzywają naród do spokoju.

Kiszyniów, 26 lipca. Doniesienie pisma «XX wiek», jakoby administracya konfiskowała numery tegoż pisma, jest fałszywe, konfiskowane są bowiem numery tylko na żądanie petersburskiego komitetu do spraw prasowych. Również jest nieprawdziwe doniesienie «Rieczi», że zarządzający kancelaryą gubernatora jest członkiem Związku prawdziwych rosyan, albowiem naczelnicy miejscowej administracyi wogóle muszą się wyrzec udziału w jakichkolwiek stronnictwach.

Kazań, 26 lipca. Z powodu, że urzędnik, zawiadujący drukarniami, w których są drukowane pisma postępowe, posyła gubernatorowi odbitki dla cenzurowania, redaktorowie trzech pism miejscowych porozumieli się, ażeby nie poddawano się takiej cenzurze prewencyjnej i zażądali od właściciela drukarni, aby nie wydawał odbitek.

Moskwa, 26 lipca. W Moskwie usiłowano naklejać odezwę do narodu posłów do Dumy państwowej.

Wyborg, 26 lipca. Kilka osób, które naklejały odezwę b. posłów do Dumy, aresztowano.

Czyta, 26 lipca. W Wierchniendińsku zawieszono za szkodliwy kierunek pismo „Bajkalskaja wolna“.

Ekaterynosław, 26 lipca. Ruch rolny, powstały we wsi Żerebień, przerwali przybyli z Aleksandrowska kozacy. Agitatorowie aresztowani.

Ryga, 26 lipca. Strejkuje tu 9,000 robotników.

Sosnica, 26 lipca. Policya dokonała dziesięciu aresztowań; znaleziono hektografy, ręczną drukarnię i mnóstwo proklamacyj.

Wiedeń, 26 lipca. Z powodu wiadomości o spokoju w Rosyi, kurs papierów rosyjskich podniósł się o $1\frac{1}{4}$%.

Berlin, 26 lipca. „Lokal-Anzeiger“, omawiając stan rosyjskiego skarbu państwa, nie widzi podstawy do bezprzykładnego spadku kursu papierów rosyjskich. „Rosya — pisze wspomniane pismo — jest krajem bogatym o niezbadanych skarbach we wnętrzu ziemi, jaką zajmuje. Nie można stawiać jej w rzędzie z wielu innemi państwami. Podobnie twierdząco tylko odpowiedzieć można na kwestyę wypełnienia przez Rosyę zobowiązań kredytowych w stosunku do zagranicy, tembardziej, że spłaty długów prędzej spodziewać się można od rządu, aniżeli od radykalnego przedstawicielstwa narodowego.”

Białogród, 26 lipca. Dziś o godz. 12 i pół, dało się uczuć w mieście silne trzęsienie ziemi; straty jednak są nieznaczne.

Pekin, 26 lipca. Dyrektor komór celnych, Robert Hardt, zamierza porzucić swoje stanowisko w Chinach i powrócić do Anglii.

DZIENNE.

Petersburg, 27 lipca. Podług raportu dowodzącego wojskami odeskiego okręgu wojennego, rano w dniu 24 b. m. było w Odesie niespokojnie. Pomiędzy tłumami rosyan i żydów dochodziło do starć z towarzyszeniem ciskania kamieniami i wystrzałów. Te ostatnie zdarzały się rzadko i były pojedyncze, jednakże raniły chłopca rosyanina i jednego żyda. O zmierzchu spokój powrócił i dzięki przedsięwziętym środkom, rozpoczęty pogrom został stłumiony.

Noc na 25 b. m. przeszła spokojnie.

W Nikołajewie spokojnie, pomimo, że ludność wzburzona. Z innych miejscowości okręgu wojennego odeskiego nie otrzymano wieści alarmujących.

Petersburg, 27 lipca. Ministeryum spraw zagranicznych zawiadamia osoby zainteresowane, że rząd niderlandzki, wobec nowego prawa angielskiego o emigracyi, potwierdził ponownie obowiązujące w Niderlandach przepisy o wpuszczanie w granice tego państwa emigrantów, udających się do Anglii przejazdem lub też dla ostatecznego osiedlenia się w niej.

Petersburg, 27 lipca. Rozkaz do władz wojskowych z r. 1905 o polepszeniu bytu szeregowców armii, rozpowszechniono pośród szeregowców oddziałów frontowych wojsk kozackich w całej objętości.

Petersburg, 27 lipca. Minister komunikacyi zatwierdził postanowienie komitetu o połączeniu dróg żelaznych bałtyckiej i warszawskiej pod nazwą dróg północno-zachodnich; charkowsko-mikołajewskiej i kursko-charkowsko-sewastopolskiej w jedną sieć. Połączenie nastąpi od dnia 14-go stycznia 1907 r.

Petersburg, 27 lipca. Do maja r. 1906 włącznie od dnia 14 stycznia wpłynęło do kas państwa dochodów zwyczajnych 863,7 milionów; o 90,5 więcej, niż w roku zeszłym. W tej liczbie drogi żelazne skarbowe dały 174 miliony; o 3,1 miliona mniej, niż w roku zeszłym. W czerwcu drogi żelazne skarbowe dały 38,4 milionów; o 4,1 miliona więcej niż w roku zeszłym. Wogóle w pierwszem półroczu wpłynęło 212,4 milionów, o 1 milion więcej niż w roku zeszłym.

Petersburg, 27 lipca. Po otrzymaniu pierwszych wiadomości o nieszczęśliwem położeniu pogorzelców miast Syzrania i Ałatyra, rząd śpiesznie przedsięwziął środki w celu zaspokojenia potrzeb poszkodowanej ludności. Wyasygnowano z funduszów ministeryum spraw wewnętrznych rb. 36,000, z których rb. 33,000 wysłano już do rozporządzenia gubernatorowi symbirskiemu. Oprócz tego wydanym zostanie bezpłatnie materyał budowlany z lasów skarbowych na odbudowanie domów, zniszczonych przez pożar.

Na wyżywienie ludności wysłano rb. 10,000 z funduszu ogólnego pomocy dla biednych mieszkańców. Wysłano zapasy żywności, mąki, sucharów, konserw mięsnych, na rachunek ministeryum spraw wewnętrznych, ze składów prowiantów i magazynów intendentury okręgów kazańskiego i moskiewskiego. Rozkazano również w razie potrzeby wysłać do Syzrania piekarzów polowych z Saratowa i Moskwy.

Moskwa, 27 lipca. Na stacyi Klip aresztowano rewolucyonistę Smirnową z paczką materyałów wybuchowych.

Moskwa, 27 lipca. W przytułku Mieszczańskim koło cerkwi Pokrowskiej zaduszono stróża starca, wyłamano kratę w oknie i skradziono rzeczy wartościowe na sumę poważną. Jako podejrzanych aresztowano 5 ludzi.

Helsingfors, 27 lipca. Od pięciu dni stójkowi zeszli z posterunków. Rozpoczęło się bezrobocie niższych funkcyonaryuszów policyjnych. Za motyw bezrobocia służą nieporządki w szkole policyjnej. Strejkujących uwolniono ze służby. Pośpiesznie rekrutują się nowe kadry policyi. Porządku strzegą ochotnicy.

Berlin, 27 lipca. Na giełdzie tendencya znacznie mocniejsza, wskutek utrwalonego zaufania do spokoju w Rosyi. W kołach kapitalistów drobnych przeważa zaufanie do walorów rosyjskich, wyrażające się w przewyżce zaofiarowania nad zapotrzebowaniem.

Pogłoskom o zaprojektowanej pożyczce rosyjskiej w Niemczech zaprzeczył na giełdzie Mendelsohn. Utrwala się tu wciąż pogląd przychylniejszy na środki przedsięwzięte przez Stołypina. Szczególnie dobre wrażenie wywarło pobłażliwe postępowanie wobec b. posłów do Dumy państwowej.

Rozkład pociągów.

Letni.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 7.10, b) 12.00, c) 1.38, d) **3.15**, e) **6.10**, f) **8.20**, g) 12.30, h) **8.45**, j) **6.35**.

Przychodzą do Łodzi: i) 7.50, k) 9.35, l) **10.15**, m) **3.40**, n) 5.22, o) **8.30**, s) **10.00**, p) **11.00**, r) **4.35**.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godzinie 7.35, 11.46, **4.40** do **Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, 5.25.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.40**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.00**, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 6.25.

UWAGI. Godziny, wydrukowane **tłustym drukiem** oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

W pociągach oznaczonych literami a, e, l i p kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

Pociągi oznaczone literami a, b, c, e, l, n, o kursują wagony pocztowe. Pociągi oznaczone literami j. s. kursują codziennie od 15/V do 14/IX. Pociąg oznaczony literą h kursuje w święta i niedziele.

Drobne ogłoszenia.

Skład Artykułów specyalnych Towarzystwa
J. Block
Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun i SYN

Warszawa, Hotel Bristol,
polecają

Dźwigi „**Otis**"
Maszyny do pisania „**Remington**"
Wagi amerykańskie „**Fairbanks**"
Biurka amerykańskie „**Derby**"
Welocypedy amerykańskie „**Cleveland**" „**Rambler**"
Szafki składane „**Wernicke**"
Koła pasowe drewniane
Lampy naftowe „**Wellsa**"
Segregatory „**imperial.**"

Zastępca na Łódź i okolice 1058
H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 2.

Ogłoszenie.

Droga żelazna Warszawsko-Wiedeńska zawiadamia niniejszem, że poczynając od dnia (23 października) 5 listopada r. b. na mocy art. 40 i 90 Ustawy Ogólnej dróg Rosyjskich, odbędą się sprzedaże z licytacyi towarów i bagażów przybyłych do dnia (18) 31 maja r. b., a niezabranych przez odbiorców. Również sprzedane będą przedmioty zagubione przez pasażerów. Wykazy szczegółowe wszystkich powyższych towarów, bagażów i przedmiotów ogłoszone zostały w 55, 56 i 57 «Warsz. Gubern. Wiedomostiej". Oprócz tego, dla wiadomości publicznicznej, takież wykazy wywieszone będą na każdej stacyi wysłania i przybycia tych towarów i bagażów. 1084—3—3

Zakład Wód Mineralnych
K. Chądzyńskiego
w ogrodzie miejskim przy ul. Mikołajewskiej.

Podaję do wiadomości Sz. PP. klijentów, iż wyroby mojego zakładu są tylko sprzedawane w moim własnym pawilonie, który niema nic wspólnego z cukiernią tamże się znajdującą. 1074—6-5

7-klasowa Szkoła Handlowa
Kupiectwa Łódzkiego

niniejszem zawiadamia, że egzaminy wstępne do wszystkich klas rozpoczną się dnia 23 sierpnia. W tymże dniu winni się stawić uczniowie, mający wyznaczone poprawki powakacyjne. Lekcye rozpoczną się 1 września.

Kancelarya Szkoły otwarta we wtorki i piątki od 10—12 w południe.

Rada Opiekuńcza Szkoły Handlowej
w Łodzi.
1090—3—1

Dyrekcya Szkoły handlowej 7-o klasowej
w ZGIERZU

niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że egzaminy wstępne do wszystkich pięciu klas i przygotowawczej rozpoczną się w dn. **23 sierpnia b. r.**

Wpisowe wynosi w klasie przygotowawczej 60 rb., I, II, III 80 rb. i IV i V 100 rb. rocznie. 1055-10-3

Kancelarya szkolna otwarta codziennie od 9 do 12 godz. rano

RICINUS SICCOL
(Olej rycinowy w proszku)
przyjemny w smaku, w działaniu przewyższający olej płynny.
Żądać we wszystkich aptekach, i składach aptecznych. 1043—8—1

Po półrocznem zawieszeniu z rozporządzenia władz rządowych

„DZWONKA CZĘSTOCHOWSKIEGO",

uzyskaliśmy pozwolenie na dalsze wydawnictwo tegoż pisma. Tom czerwcowy otrzymają przenumeratorzy w pierwszych dniach lipca.

Premium **„Dzwonka Częstochowskiego"** na rok bieżący stanowi 12 książek pod tytułem

„SKARBCZYK POLSKI",

„Dzwonek Częstochowski" kosztuje z przesyłką kwartalnie 1 rubla. Okazowy tom „Dzwonka Częstochowskiego" na żądanie wysyłamy bezpłatnie.

Listy adresować: Redakcya „Dzwonka Częstochwskiego" w Częstochowie pod Jasną Górą.

W Warszawie można opłacać w Kantorze „Dzwonka Cz." przy ulicy Mokotowskiej 47.

Przyjaciół naszego pisma serdecznie prosimy o poparcie.

964—2—2 Redaktor i Wydawca **ks. Józef Adamczyk.**

Niema jak



najlepsza marka światowa, najbardziej w Holandyi rozpowszechniona. Sporządzone na mleku lub wodzie Kakao Driessen daje napój nadzwyczaj smaczny i pożywny wzmacniający siły i nerwy. Najracyonalniejsze śniadanie codzienne. 901·0

Do wynajęcia zaraz
5 pokoi
z kuchnią i wszelkiemi wygodami, sklep z pokojem, kawalerski pokój oraz mała fabryczka. — Ul. Widzewska nr. 106a, u rządcy. 1088—3—2

KRAWIEC MĘSKI
W. Wieczorkiewicz
1440
Mikołajewska № 83.

Roboty wykończa starannie i akuratnie podług najnowszych fasonów.

Inżynier
K. Spoliński
Sw. Benedykta 10.
Telefon 978 (Cz. Górski).
Expertyzy techniczne, nadzór fabr., porady, plany. 1403

Powrócił
Dr S. Kantor
Choroby skórne i weneryczne
Krótka ul. № 4
przyjmuje od 8 — 2 rano i 6 — 9 wiecz., panie od 5 — 6 p.p. 195c116

Powrócił
Dr. H. Szmacher
choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.
Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r59

Dr. D. Helman
Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła
powrócił. 762r39
Przyjmuje od godziny 9½—11-ej zrana i od 4—7-ej wieczorem.
Mikołajewska 4, obok Dzielnej.

Dentysta G. A. Gutzmann
przeprowadził się do Łodzi i mieszka przy **ul. Promenada № 27, parter.**
Przyjmuje rano od 10 do 12 i od 2 do 5 popoł. 196c62

Dr. A. Grosglik
przeprowadził się na
ul. Zielona № 5.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu.
W niedziele i święta 9 r. do 1 pop.
1608·d·219

Dr Jelnicki
przeprowadził się na
ulicę Andrzeja № 7.
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od g. 8—11 rano i od 5—8 pop. w niedziele i święta od 9—12 r. 1013.d.31

Dr. LEOPOLD KLACZKIN
Konstantynowska 11
Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.
Przyjmuje od g. 10—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r—5

Dr. Mieczysław Bełżyński
wyjechał.
1087-3

Przyjmuję roboty
i wyuczam gruntownie kroju męskiego. Ulica Nawrot 32 m. 10.
W. Szykulski. 1058—3-3

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8.
Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**